

**Teresa Rudowicz, *Oni. Wiersze z pamięci***, arkusze poetycki,  
projekt graficzny Agaty Kosmacz, **Zaulek Wydawniczy**  
**Pomyłka, Szczecin 2011**

*Wydawać by się mogło, że trauma wojenna, często objawiająca się w snach, odejdzie wraz z pokoleniem, które ten dramat bezpośrednio dotknęła. Jednak okazuje się to złudą. „Poetka wcielona” w postać historyczną, wędrująca po prywatnych historiach ludzi, których czyni bohaterami swoich wierszy, doświadcza tego stanu. Napisał na arkuszu Teresy Rudowicz pt. „Oni. Wiersze z pamięci” redaktor publikacji i autor wstępu, Bogdan Zdanowicz. Rzeczywiście, te teksty to szczególne relacje z cudzej przeszłości – to podróż w trudne rodzinne historie [ślubna fotografia], to studium okaleczenia wojną [Wasył] i czasem powojennym [Dmytro], to przegląd losów cichych bohaterów, którzy zazwyczaj już wiedzą, że z podkulonym ogonem / sprawnie wrasta się w życie [dawaj kieliszki wypijemy zdrowie], że nadzieja zawsze jest czyjaś / tylko smutek bezpański [hanerot halalu], a miłość to za mało / kiedy ‘mur z prawej i z lewej’ [makom cadik].*

Kompozycja arkusza stanowi precyzyjną i konsekwentną realizację konceptu – już w pierwszym wierszu, przewrotnie dedykowanym *Teresie Rudowicz* (co, jak się okaże, nie oznacza jedynie dedykacji samej sobie), pojawia się istotne pytanie, które, jeśli mnie czytelniczy instynkt nie zwodzi, wyznacza jasny azymut pozostałym tekstom: *czym jest sumienie i co światu po nim / kiedy rdza jak ciepły koc okrywa naboje / blizny sprzączkę przy pasku do pończoch* [kompozycja 64/28]

Hanna Krall wiele lat temu w mocnych słowach nazwała rolę literatury niejako w odniesieniu do tak

postawionego pytania: *Tylko literatura może uprzytomnić światu jego nienormalność. Nie historia... tylko literatura.*

„Wiersze z pamięci” chcą być takim właśnie świadectwem, w tym celu wędrują w głąb czasu (międzywojnie, wojna, lata powojenne, współczesność) po – najogólniej mówiąc – Europie Wschodniej (m.in. Ukrainie i Gruzji), osobną przestrzeń zapewniając narodowi żydowskiemu.

Pierwszy wiersz to także swoista autoprezentacja poetki, która ujawnia, że Teresa Rudowicz to pseudonim literacki, ale jednocześnie autentyczna postać (artystka-plastyk Teresa Rudowicz żyła w latach 1928-1994) i być może stąd tak śmiało wyznaje: *pamięć – Tereso – pamięć jest tworzywem / z którego zlepiam nas od nowa* [ibidem].

Pamięć okazuje się *spiritus movens* nie tyle nawet świadomości, tożsamości, ale i całej człowieczej kondycji. Bez pamięci – tej osobniczej, prywatnej, i tej zbiorowej, kulturowej, społecznej, historycznej – nie ma nas. Po prostu.

**Kompozycja 64/28** to pierwotnie tytuł kolażu Teresy Rudowicz (z roku 1964), do którego elementów poetka nawiązuje w treści wiersza, jeśli więc prowokująco zwraca się do „tamtej” Rudowicz: *myślisz że przypadkiem / na użytek wierszy / ubrałam się w twoją tożsamość* [ibidem], możemy mieć pewność – nie, nie przypadkiem. Tak rozumiana opowieść – jako próba odbicia się w cudzym losie i tworzenia na tej kanwie samej siebie – to bardzo sprytny, a w efekcie brzemienny w niezwykłą poezję pomysł.

Kolejne wiersze – zgodnie z tym planem – będą więc stanowić literacki rezerwuar osobnych historii, album spoetyzowanych portretów, wobec których nie sposób przejść obojętnie, jak choćby obok wiersza napisanego w formie poruszającego listu emigrantki (*Jakoś trzeba oswoić / strach pisany innymi literami* [psalm 128]) do zmarłego męża:

*Mieliśmy być tu razem Od wylotu dzieliły nas / godziny  
Poszłam tylko do sklepu po mięso / na chinkali (Giorgi je  
uwielbiał) Wspólny posiłek / przed skokiem w przepaść //  
Bomby spadły na hotel obok naszej kamienicy / Czasem słyszę  
serce Śnię że mnie dotykasz / jak wtedy w Siginachi Mówią że  
jestem piękna / mogę stać się szczepem winnym // W tym roku  
Giorgi poszedłby do szkoły [ibidem].* Ten tekst to także nośny  
dowód na niezwykłą empatię autorki, która pochyła się z  
uwagą nad tragediami ludzi uwikłanych w historyczną i  
polityczną zawieruchę, ludzi, o których nikt się nie upomina. I  
mówi o nich dyskretnie, z wyczuciem, ściszym głosem, z  
pozornym dystansem, unikając emfazy czy popadania w  
sentymentalizm. Taki ton, przypominający chwilami klimat  
towarzyszący lekturze reportażu przywołanej już wyżej Hanny  
Krall, daje niezwykły efekt: *Opowiedziane* długo rezonuje w  
czytelniku.

Sporo uwagi Rudowicz poświęca dramatowi narodu  
żydowskiego i te wiersze są bardzo bogate w inspiracje i  
odniesienia, podparte autentycznymi wydarzeniami, jak np.  
historia Ołeny, która *idzie do ławry święcić wianki / plecione z  
pobożnych życzeń [Ołena]* i robi to dla syna (*odczynianie  
uroków pomoże / Mojsze jest najniższy w klasie [ibidem]*), nie  
przypadkiem przecież czytającego „Godzinę myśli” Juliusza  
Słowackiego. Ten trop wiedzie być może do Krzemieńca,  
gdzie urodził się Słowacki. To tam właśnie w 1941 doszło do  
pogromu dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich, w  
którym zginęło kilkuset Żydów, a rok później do likwidacji  
getta, kiedy śmierć poniosło ok. 8 tys. osób. Wiadomo, że getto  
zostało podpalone, a kilkudniowy pożar zniszczył zabytkowe  
centrum (*na fotografiach dogasa ogień [ibidem]*). Dawna  
synagoga jest dziś dworcem autobusowym, o tym także mówi  
w swoim wierszu Rudowicz, w której pisaniu nie ma zbędnych  
czy przypadkowych słów, a każdy wątek okazuje się

umocowany w historii. Poetka waży słowa, czyści teksty z redundantnych ozdobników na rzecz oszczędnej, chwilami ascetycznej formy. Może dlatego te frazy trafiają z chirurgiczną precyzją w samo sedno?

Holocaust wypełnił jeszcze kilka wierszy, między innymi **8/10**. Czyli? „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”? Wiersz rozpoczynający się bolesnym pytaniem *ilu przechodzących przez bramę // ocalało (...)* [**8/10**], przerywany modlitwą „Ojczy nasz” w języku hebrajskim, a kończący się frazą *zakładam wisior z gwiazdą / to mój naród / wybrany* [ibidem], która – jeśli nie jest wyznaniem „jestem Żydówką”, to na pewno jest deklaracją pamięci, która ocala i wyrazem wielkiej empatii, symbolicznego pokrewieństwa duchowego z narodem żydowskim w świecie i w czasach nieśmiertelnych niestety stereotypów, uprzedzeń i antysemitkiej pogardy. Jakbym czytała Marka Hłasko w „Pięknych dwudziestoletnich”: *Każdy człowiek wierzący naprawdę w Boga powinien nosić na szyi gwiazdę Dawida obok krzyża tak długo, aż ostatni antysemita zostanie zabity i dopóki jego ciało nie zamieni się w proch, który ze wstydem przyjmie wstydliva ziemia.*

Podobną wymowę – pełną niezgody na antysemityzm, ale i pamięci o jego ofiarach – mają i inne wiersze [**hanerot halalu** czy **makom cadik**], a jeszcze głębiej wnika **timszel** (z hebrajskiego: „możesz” czyli „masz wybór, Bóg dał Ci wolność wyboru”), który w tym „semickim kontekście” lustruje wolność wyborów, odpowiedzialność za nie, brzemień konsekwencji i traumę skutków (*duch mieszka za ścianą / o zmierzchu słycać tłumiony szloch[timszel]*) i wiedzie w tych rozważaniach do genialnej, wielowarstwowej puenty, która woluntarystyczne *mogłam mozesz będzie mogła* gasi jednoznacznie tezę o naszej ostatecznej samotności w obliczu

podejmowanych wyborów: *czasu jak czasy // osoby wciąż nie te / liczba co rusz pojedyncza* [ibidem]

Arkusz zaczął się wierszem bardzo osobistym, w jakiejś mierze wyjaśniającym czytelnikowi, do jakiej gry został zaproszony. Bezpośrednia liryka zatoczyła koło po cudzych historiach, obcych i dawnych dramatach, które jak trampolina pozwalały odbijać się refleksji nad uniwersalnymi pytaniami – i wróciła ostatnim, pięknym, onirycznym wierszem. Bolesnym, sięgającym w najgłębsze lęki i wątpliwości, ponownie „wywierszającym” kwestię złożonej tożsamości: *nie jestem kobietą – krzyczałam – jestem / szmacianą lalką uszytą z resztek // spójrz pękam w szwach / ktoś mnie wyrzucił nie chciał [znów śniłam wodę]* i sumującym „wiersze z pamięci” szczególnie mocną puentą, pozornie otwierającą bezmiar możliwości. Pozornie, ponieważ tak naprawdę – po tych słowach nie można dopisać niczego, chyba nawet kropki: *będę tam albo gdzieś indziej // albo się nie obudzę* [ibidem]

*Izabela Fietkiewicz-Paszek*  
20 czerwca 2011

**sZAFa, czerwiec 2011**

